

# HEROLD

ORGAN KOLEGJUM HERALDYCZNEGO

---

---



893  
~~52219~~ 19273

---

---

NR. 1                      S T Y C Z E Ń                      1936

W   A   R   S   Z   A   W   A

21 zeszytów - 80,-

## TREŚĆ ZESZYTU

PREROGATYWY – OBOWIĄZKI – MOŻLIWOŚCI. (O zakonach rycerskich)	
Ludgard Grocholski . . . . .	1
«KAWALEROWIE ZŁOTEJ OSTROGI W POLSCE DO XIX WIEKU». A. Wejnert. . . . .	4
NIEZNANE EXLIBRISY HERBOWE POLSKIE. Edward Chwalewik. . . . .	7
PORADNIK HERALDYCZNY: Tarcza herbowa. D. B. L-cki. . . . .	9
«KSIĘGI HERBOWEJ RODÓW POLSKICH» Ś. P. JULJUSZA HRABIEGO OSTROW- SKIEGO CIĄG DALSZY . . . . .	11
ZAKONY I ORDERY RYCERSKIE: Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o odznakach i mundurach. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o odznakach i mun- durach. Niezależne rycerskie zakony . . . . .	12
KSIĄŻKI I WYDAWNICTWA: Łoza Stanisław—«Rodziny polskie pochodzenia cudzoziem- skiego osiadłe w Warszawie i w okolicach». «Almanach rodów niepodległości- owych w Polsce» (K.W.) «Stefan Żeromski – ostatni szlachcic w literaturze polskiej». (Kmita Woronowicki) «Ród Kniaziów Weryhów». «Kronika Rodziny Weyssów Weysenhoffów» . . . . .	13
PAMIĘCI ś. p. X. ALBRECHTA RADZIWIŁŁA. . . . .	15
ODPOWIEDZI . . . . .	16

## SOMMAIRE:

Prérogatives – devoirs – possibilités. (Au sujet des ordres de chevalerie) *Ludgard Grocholski*  
«Les Chevaliers de l'éperon d'or en Pologne jusqu'au XIX siècle» *Alexander Wejnert*, Exlibris  
armoriés inconnus. *Edouard Chwalewik*, Guide Héraldique: Ecu d'armoiries. *D. B. L-cki*, Suite  
de l'Armorial Polonais du feu le C-te Ostrowski. Ordres de chevalerie: Décret du Président  
de la République au sujet de décorations et d'uniformes. Décret du Ministre des Affaires de  
l'Intérieur au sujet des décorations et des uniformes; Ordres indépendants Livres et éditions:  
Stanisław Łoza—«Familles polonaises d'origine étrangère habitant Varsovie et ses alentours.»  
«Almanach des familles de la Pologne indépendante.» (K. W.) «Etienne Żeromski – dernier  
gentilhomme dans la littérature polonaise.» (Kmita Woronowicki) «Famille des Princes We-  
ryha.» «Chronique de la famille des Weysenhoff.» A la mémoire de feu le Prince Albert  
Radziwiłł. Réponses.

## H E R O L D

### MIESIĘCZNIK

### ORGAN KOLEGJUM HERALDYCZNEGO

Przedpłata roczna z przesyłką . . . . .	zł. 14.—
półrocznie „ . . . . .	zł. 7.—
kwartalnie „ . . . . .	zł. 3.50
Cena zeszytu pojedynczego . . . . .	zł. 1.50

Konto «Herolda» w P. K. O. Nr. 22.941

Redakcja i Administracja: Warszawa, Obrońców 21, tel.: 10-10-05

Doświadczalnia Pracownia Graficzna Salez. Szkoły Rzem., Warszawa, Lipowa 14.



## PREROGATYWY – OBOWIĄZKI – MOŻLIWOŚCI.

(O zakonach rycerskich)

Pisząc w październikowym zeszycie Herolda o konieczności zarządzeń władz państwowych w przedmiocie orderów i oznak zakonów rycerskich, nie przewidywaliśmy, że już tak wkrótce wyjdą zarządzenia, niestety jednak mało wyjaśniające, a nawet trochę pogłębiające mroki, jakie w tej dziedzinie u nas panują.

Szczegółową analizę tych ostatnich zarządzeń odkładamy narazie do chwili sposobniejszej, wolimy mówić o nich wszystkich razem, gdy uzyskają już jaką taką stabilizację, a nie teraz, gdy sprawiają wrażenie serji zabiegających o siebie nieporozumień.

Narazie pragniemy usilnie zwrócić uwagę zainteresowanych członków zakonów i zgromadzeń rycerskich na pewne okoliczności, o których się mało pamięta, a częstokroć nawet wcale nie wie.

Przedewszystkiem zapomina się – na co tylokrotnie zwracaliśmy uwagę – że oznaki zakonów rycerskich nie są, nie były i nie mogą być uważane za równoznaczne z odznakami orderowemi. Ordery – a zakony rycerskie, są to zupełnie różne, niepodobne do siebie instytucje, chociaż ordery z oznak zakonów rycerskich niegdyś powstały.

W orderach sama odznaka, jak krzyż, gwiazda (plaka), wstęga etc., stanowi istotę rzeczy i nic po za odznaką, odznaczającą zasługi, a podnoszącą pozycję społeczną odznaczonego, w treści orderu niema,

Wręcz przeciwnie w zakonach i stowarzyszeniach rycerskich: samo przynależenie do zakonu (zgromadzenia) rycerskiego jest wszystkim, odznaka – jest tylko zewnętrznym znakiem tego przynależenia. Odznaka w formie krzyża, gwiazdy, wstęgi i t. p. może być zastąpiona odznaką o zupełnie innej formie, np. szkaplerza, pierścienia, pasa rycerskiego, może być wreszcie całkowicie usunięta, lub doprowadzona do niepokażnej formy zwykłego breloka, co niczem a niczem nie wpłynie ujemnie na fakt przynależenia do zakonu (zgromadzenia), w niczem nie umniejsza połączonych z tem praw i prerogatyw szczególnych.

Do takich prerogatyw należy prawo zaznaczania przy nazwisku posiadanego stopnia w rycerskim zgromadzeniu (zakonie), w formie tytułu «kawalera», «komandora», «bajliwa» i t. p., do nich też należą wszystkie prerogatywy, jakie przyznane zostały przez papieży i monarchów różnym kategoriom złotego rycerstwa, symbolem którego jest złota ostroga, podług statutów wszystkich prawie rycerskich zakonów, przysługująca nominalnie ich członkom.

Jedną z najważniejszych prerogatyw członków zakonów rycerskich jest posiadanie rycerskich herbów i używanie ich, nawet w wypadku, gdyby dziedzicznego herbu rodowego nie posiadali. Oczywiście, ustalenie takiego indywidualnego herbu rycerskiego, musi się odbyć bez naruszenia cudzych praw do herbu dziedzicznego i musi być przy tem dokonane zarejestrowanie tego nowoutworzonego herbu rycerskiego, bądź w herbarzu danego zakonu (zgromadzenia), bądź też – o ile takiej «roli rycerskiej» dany zakon nie prowadzi – to w księgach herbowych, prowadzonych przez związek rycerski lub przez inną kustodję rycerskich herbów danego kraju.

Do wyraźnych prerogatyw kawalerów zakonów rycerskich należy również prawo ozdabiania swych herbów (dziedzicznych lub nowo-utworzonych), emblematami swego zakonu, wprowadzając nawet do herbowej tarczy, elementy heraldyczne zakonnego herbu. Oczywiście powstaje w ten sposób każdorazowo herb indywidualny, w którym – przy prawidłowem zgodnem z zasadami heraldycznej nauki, ukształtowaniu – uwidocznione zostaje wszystko na czem zależeć może, a więc zakon, do którego dana osoba należy, stopień w zakonie tym posiadany, szczególna godność w nim piastowana i t. d. Tak ukształtowany herb, dziedziczny czy nowo-utworzony, winien być również zarejestrowany w sposób należyty.

Doniosłość tej prerogatywy jest znaczna, ze względu na to przedewszystkiem, że leży ona w dziedzinie prawa osobowego, której sięgać nie mogą zakazy prawa publicznego, a także ze względu i na to, że herb w ten sposób ukształtowany, używany na wizytówkach, na sygnetach i t. p. nie tylko uzupełnia noszenie zewnętrznych oznak przynależenia do tej lub owej organizacji rycerskiej, ale je też w znacznej mierze zastępować może.

Ważną też okoliczność stanowi publikowanie od czasu do czasu takich herbarzy rycerskich («rycerskich ról», od średniowiecznej nazwy «rotula» nadawanej zwojom pergaminowym, zawierającym rysunki herbów rycerzy turniejowych), bądź to przez poszczególne zakony, bądź to przez rycerskie związki lub wspomniane kustodje poszczególnych krajów.

W sprawie sposobu organizowania i legalizowania prowincjonalnych (w poszczególnych państwach) kapituł, czy związków kawalerów rycerskich zakonów, należy nieustannie pamiętać i bacznie wziąć pod uwagę, że prawie wszystkie te zakony posiadają charakter religijny, czy założone zostały niegdyś przez władzę kościelną, były częstokroć dawniej regularnymi,

kanonicznymi zakonami, a po swej reorganizacji nieraz zachowały cechy konfraterni, bractw lub nawet tercjarskich stowarzyszeń; (t. np. zakon rycerski noszący we Francji nazwę: «Ordre Religieux et Militaire de la Milice de Jesus-Christ», jest związkiem tercjarskim, świeckim zakonem trzecim, dominikanów). Na czoło zadań wszystkich klasycznych zakonów rycerskich, obok celów szpitalniczych i charytatywnych, wysuwa się niezmiennie obrona Kościoła Katolickiego, obrona i szerzenie wiary oraz kultu św. Patrona danego zakonu. Zgromadzenia więc rycerskie, zwane zakonami rycerskimi, posiadają nietylko tradycję zakonów regularnych, ale – co w praktyce jeszcze ważniejsze – posiadają i powinny posiadać charakter religijny, nie mogą więc być uważane za instytucje całkowicie oderwane od Sprawy Katolickiej, a tem samem od Katolickiego Kościoła.

Całkowita sekularyzacja samego pojęcia zakonu rycerskiego, tak często spotykana, jest zgubna dla każdego zakonu i zgubna dla sprawy, jakiej te rycerskie zgromadzenia służą i służyć mają. Całkowite odrywanie rycerskiego zakonu od naturalnego jego podłoża, jakim było i jest Chrześcijaństwo Powszechne, pociąga m. in. za sobą niejednokrotnie wsiąkanie w zgromadzenia rycerskie elementów całkowicie obcych, a nawet wrogich Kościołowi, a tem samem już – z natury rzeczy – wrogich rycerstwu, które jest przede wszystkim na zasadach ideałów chrześcijańskich wyrosłe i zbudowane.

Przedstawianie się w szeregi rycerstwa krzyżowego (taka bowiem nazwa właściwa jest rycerstwu o którym mowa), nowochrześciców, a nawet – jak to w kategorii «de grâce» bywało i bywa w niektórych zakonach nowożytnych – niechrzczonych żydów, podkopuje powagę zakonów, podrywa ich prestiż, prowadzi je na manowce, z których powrotu być nie może, a które wieść muszą w ostatecznym wyniku do kompromitacji i całkowitej zagłady.

Już na łamach Herolda protestowaliśmy przeciwko tworzeniu «wielkich prioratów rosyjskich» (prawosławnych), przez niektóre katolickie zakony rycerskie, o pięknej nazwie i pięknej tradycji, którym się sprzeniewierzają, mimo że zdobią karty swych kronik wielkimi, historycznymi nazwiskami dostojników kościelnych i kawalerów, należących do arcykatolickich rodów arystokracji europejskiej, protestowaliśmy też przeciwko dopuszczaniu chrześcijan nie-katolików do innych zakonów rycerskich, które wówczas wymieniliśmy. Stanowisko nasze pod tym względem pozostaje niezmienione.

Jedynym środkiem przeciwko oddaniu zakonów katolickich na pastwę wrogich im żywiołów świeckich, jest zrozumienie, że każdy rycerski zakon – powinien być twierdzą katolicyzmu, że jako taki powinien trwać niezłomnie przy swych katolickich tradycjach, stać po rycersku pod sztandarem Powszechnego Kościoła, w gotowości do orężnej walki w obronie tego sztandaru, walki która jest podstawową tradycją każdego pra-

wdziwego rycerskiego zakonu, a tem samem — zbliżenie naszych rycerskich zakonów do organizacji wyraźnie kościelnych, w takiej formie i na takich zasadach, jakie w każdym poszczególnym kraju, ze względu na ustawodawcze i inne warunki, będą najodpowiedniejsze, jakie zapewnią Kościołowi najwięcej pożytku ze strony rycerskich zgromadzeń, a zgromadzeniom tym — najwięcej opieki ze strony Kościoła.

Ludgard Grocholski.

ALEKSANDER WEJNERT

#### «KAWALEROWIE ZŁOTEJ OSTROGI W POLSCE DO XIX WIEKU»

*Jako uzupełnienie pierwszej części poprzedniego artykułu, podajemy poniżej urywek pracy Aleksandra Wejnerta, drukowanej w 1879 r. w «Tygodniku Ilustrowanym» pod powyższym tytułem. Urywek poniższy dotyczy rycerskich pasowań w Polsce i zawiera ciekawe i słuszne spostrzeżenia, które — zamiast je streszczać — podajemy w całości. Na uwagę zasługuje przypomnienie, że pasowania rycerskie udzielane były nie samej tylko szlachcie, i stanowiły formę podniesienia do godności stanu rycerskiego, inną od nobilitacji uzależnionej od uchwał sejmowych. Słusznie jest również zapatrywanie autora, że samo pasowanie, połączone z nadaniem prawa noszenia złotych ostróg, było podniesieniem pasowanego do godności złotego rycerstwa (militia aurata), i że kawalerowie złotej ostrogi nie byli kawalerami orderu lub członkami rycerskiego zakonu o podobnej nazwie. Nowsze dociekania w tym przedmiocie obcych autorów, jakimi zamierzamy wkrótce z Czytelnikami się podzielić, dochodzą do takich samych konkluzji. W następnym zeszycie podamy dosłowny tekst dyplomu z 1608 roku na konferowanie złotej ostrogi przez króla Zygmunta III-go, wykazujący, że godność z tem połączona miała charakter dziedziczny.*

Gallus, Długosz, a za nimi i Kromer, jednoznacznie opisują nam szczegółowo uroczystość pierwszego w Polsce pasowania na rycerza, pod rokiem 1100. Kiedy bowiem Władysław Herman, nękany późnym już wiekiem, chciał zachęcić swego syna do poświęceń dla narodu w zawodzie rycerskim, drażniony przez Czechów, iż oni go pierwiej tą godnością zaszczytili, postanowił za powrotem Bolesława do kraju przyozdobić go tą oznaką publicznie i wspaniale. Skoro wyznaczony dzień 15 sierpnia do odbycia w Płocku tej uroczystości zbliżał się, Pomorzanie, dowiedziawszy się o tem, wpadają do Polski i oblegają zamek sanocki. Młodziutki Bolesław, uniesiony szlachetną chęcią obrony kraju, pomimo odradzań ojca i obecnych panów, zbiera ile może ochotników z rycerstwa i natychmiast dniem i nocą pośpiesza dla odparcia nieprzyjaciół. Jakoż napada na nieprzygotowanych Pomorzan, wycina ich częścią, a resztę w niewolę zabrawszy, z tryumfem do Płocka ojcu przypro-

wadza. Ucieszony Władysław nie tylko syna uroczyście w dniu oznaczonym pasował na rycerza, ale i wielu ochotników z młodzieży polskiej, do tej wyprawy należących, podobnie przyozdobił. Obrządek ten, jak Gallus, Długosz i inni dziejopisarze przytaczają, odbywał się przez przypasywanie miecza i pasa wojskowego, zwanego *balteus militaris*, od którego następnie poszła nazwa pasowanych rycerzy. Przytem zaszczytenci składali zaraz przysięgę wierności dla tego, co ich wynosił na tę godność, i na zachowanie ścisłej karności wojskowej.

Już Gallus (od r. 1110 — 1135) przytacza, że rycerstwu pasowanemu wolno było złote łańcuchy nosić na szyi; prócz tego, posiadało ono swoje prawa, obowiązki i znaki, a przez to stawało się bractwem lub zakonem, co i Bandtkie potwierdza...

... przy ustaleniu się jednak dziedzicznego szlachectwa, panujący w Polsce, w nagrodę okazanego męstwa w bojach, lub położonych wielkich zasług przez mieszczan i włościan, jeszcze utrzymywali zwyczaj wynagradzania ich przez pasowanie na rycerzy. Widzimy więc następnie, że obok dziedzicznej szlachty przybył nowy sposób pozyskania ówczesnego klejnotu przez zaszczyt osobisty, jakiego dostępowali pasowani na rycerzy bądź ze stanu szlacheckiego, bądź z innych stanów. Zdarzenie w czasie bitwy pod Grunwaldem z Krzyżakami w r. 1410, gdy Władysław Jagiełło oddział całej młodzieży, przybyły na pole bitwy dla walczenia w obronie kraju, pasował na rycerzy, bez względu z jakiego byli stanu, dotykalnie udowadnia, iż królowie polscy nie zważali co do tego zaszczytu na kastowość.

Ztąd poszło, iż gdy w XV wieku wszelkie oznaki, zdobiące pasowanych rycerzy, uważane były za bardzo zaszczytne, przeto i ozdoba utworzona na Zachodzie, pod nazwą złotej ostrogi, stała się poszukiwaną w Polsce, nie tylko między szlachtą, ale i w innych stanach.

...W epoce ustalenia się zupełnego szlachectwa rodowego, a ponizienia innych stanów, całe mieszczaństwo usilnie zaczęło się dobijać o pasowania rycerskie. Nawet gdy utworzyła się u nas równość braterska, niecierpiąca żadnych oznak i ozdób zagranicznych, a lubiąca się tylko w usługach dla kraju, jedyny przecież order złotej ostrogi, chociaż powstał za granicami Polski, nie tylko był cierpiany, ale nawet przez królów polskich udzielany do końca Rzplitej P., przy uroczystym pasowaniu na rycerzy...

Jak wielkie zaś znaczenie miała ta ozdoba w Polsce jeszcze za ostatnich Jagiellonów, dosyć przytoczyć, że jeden z najsłynniejszych monarchów naszych, Zygmunt I, kazał się nawet pochować z tą ozdobą. Czacki potwierdzając to, dodaje iż wielkość jej była też sama, jaka w dziele Wormiusa *Monumenta Danica* z r. 1643 jest opisaną i jaką napotyka się dość licznie w naszych mogiłach.

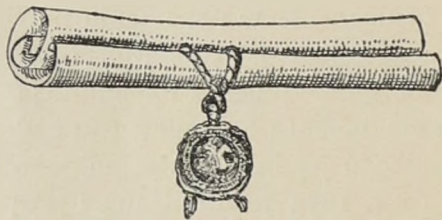
Zaprowadzenie wojsk stałych w Europie roku 1445, zmieniło w Polsce znaczenie rycerstwa pasowanego... W Polsce, jak wiemy, nastąpiło to do-

piero roku 1562. Mimo tego, regalja rycerskie, a między innymi łańcuch naszyty i ostroga złota, utrzymywały się jeszcze do końca Rzplitej przy pasowaniu na rycerzy, nie tylko krajowców, ale i cudzoziemców...

Już Ditmar przytacza o Bolesławie Chrobrym i jego synu Mieczysławie II, że obydwaj, starając się o zaszczyt pasowania na rycerzy, mieli sobie takowy przez panujących sąsiednich udzielony. Przy uroczystości zaś w tym celu odbytej, ozdobieni zostali złotym łańcuchem (Gallus str. 64 i 63). Dzieje następne pouczają, że aż do Zygmunta I obchody podobne odbywały się niekiedy wśród samych wypraw wojennych. Tak było w r. 1410 pod Grunwaldem, lub w r. 1466, gdy pokojem toruńskim mistrze krzyżaccy uznali się z części Prus wschodnich hołdownikami Polski. Kiedy jednakże stałe wojska u nas zaprowadzono, zdawało się, że zaszczyt pasowania na rycerzy, lub zdobienia złotą ostrogą, powinien był upaść. Dzieje atoli nasze pouczają przeciwnie. Pochodziło to z dwóch mianowicie powodów:

1-o. Gdy po śmierci Zygmunta Augusta r. 1572, szlachta tylko miała przywilej obierania króla, za czasów zaś Kromera do r. 1589 ogólne już zdanie w całej Polsce było upowszechnione, że szlachectwo utracę się przez porzucenie szabli lub roli, a wzięcie się do rzemiosła, przemysłu, lub kramarstwa, mieszczaństwo starało się usilnie o zaszczyty, które mu torowały drogę do uzyskania szlachectwa. Tą zaś drogą, między innymi, było właśnie otrzymanie kawalerstwa złotej ostrogi...

2-o. Gdy wskutek uchwały sejmowej w r. 1578 odjęto królom prawo nobilitowania i przeniesiono tę atrybucję na sejmy, cudzoziemcy, niemogący odszukać wymaganych dowodów, albo rodacy nawet, w tem samym położeniu będący, mieli sobie nader utrudnionem otrzymanie indygenatu lub szlachectwa. Dla zaradzenia więc tym wszystkim brakom, panujący w Polsce, zaczawszy już od Zygmunta III, zaprowadzili nowy rodzaj nobilitacji, przez pasowanie na rycerzy i obdarzanie jednoczesne kawalerstwem złotej ostrogi, bądź mieszczan, bądź szlachty krajowej lub zagranicznej, niemogącej wylegitymować się należycie, z powodu uronionych dowodów.



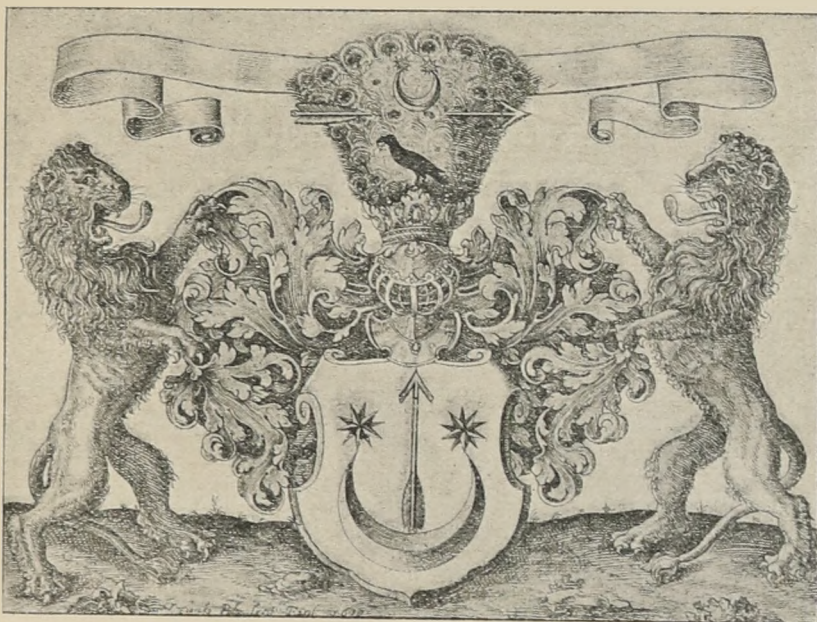


## NIEZNANE EXLIBRISY HERBOWE POLSKIE.

*Pragnąc przyczynić się do żywego zainteresowania przyjaciół «Herolda» exlibrisem polskim, chętnie przyjąłem propozycję Redakcji umieszczenia w «Heroldzie» serji notatek z zakresu exlibrisologii polskiej.*

*Ogłaszać w nim będę wyłącznie notatki, poświęcone exlibrisom herbowym z XVI – XVIII, uwzględniając przedewszystkiem bądź zupełnie nieznane, bądź też mylnie lub niewłaściwie opisane.*

### I.



Jednym z najciekawszych, a dotychczas nieznanych dawnych exlibrisów herbowych polskich, jest niewątpliwie wyżej reprodukowany artystyczny exlibris, przedstawiający herb Sas na podtrzymywanej po bokach przez lwy tarczy, ozdobionej hełmem pod koroną u góry, ze ślepowronem nad nią, na tle pawich piór, przepiętych strzałą z herbem Sas u góry.

Jak wskazuje podpis artysty: «J. Ziarnko Polo: fecit Paris 1619» — jest to miedzioryt rylca znakomitego lwowianina, Jana Ziarnki, znanego malarza, rytownika i ilustratora książek francuskich, osiadłego w latach 1598 – 1628 w Paryżu, gdzie szybko zyskał sławę, jako peintre-graveur i gdzie pierwszy wsławił imię Polaka (kładąc najczęściej przy swem nazwisku: Polonus) w służbie sztuki graficznej.

Exlibris ten zasługuje na szczególną uwagę i z tego powodu, że jest to jedyna znana rycina Ziarnki o temacie polskim. Dotychczas badacze ryto-

wnictwa polskiego z J. Kołaczkowskim, E. Rastawieckim, Wł. Łozińskim, Antonim Potockim i dr. Feliksem Koperą na czele wszyscy jednogłośnie utrzymują, że Ziarnko po wyjeździe z kraju, pracując wśród obcych i dla obcych, nic polskiego nie stworzył, czemu właśnie przeczy przedstawiona tutaj reprodukcja.

Ponadto zaznaczyć należy, że wiek XVII w dziejach rozwoju exlibrisu polskiego uchodzi ogólnie za okres jego upadku, zwłaszcza w pierwszej połowie tego wieku. Tymczasem exlibris rylca Ziarnki zmusza do właściwego skorygowania i tego poglądu.

Wreszcie exlibris powyższy jest pierwszym exlibrisem polskim nieanonymowym, to znaczy zaopatrzonym w podpis artysty, co stanowi podobnie rewelację w dotychczasowej exlibrisologii polskiej, utrzymującej, że zwyczaj zaopatrywania exlibrisów w podpis artysty, przyjął się u nas w Polsce dopiero w pierwszej połowie XVIII wieku i że za takiego pierwszego artystę, sygnującego swoje exlibrisy uchodził dotąd gdańszczanin J. Mylius. Obecnie zapoczątkowanie tego zwyczaju należy przesunąć nieco, o stulecie wcześniej, do 1619 i zastąpić gdańszczanina Myliusia lwowianinem Ziarnką.

A teraz zagadnienie nie mniej ważne, do kogo ten exlibris należał i jaką zdołał bibliotekę? Niestety, konkretnej odpowiedzi na te pytania, w braku wielu źródeł, jeszcze dać nie mogę. Przypuszczać należy, że exlibris ten mógł zamówić dla siebie w Paryżu ktoś z Polaków przebywających tam w owym czasie bądź na studjach naukowych, bądź też w legacji. Ze względu zaś na lwowskie pochodzenie Ziarnki, można dalsze czynić przypuszczenia, że Polak ten był zapewne ze Lwowem czy to stanowiskiem swym, czy też siedzibą swego gniazda rodzinnego bliżej związany. A w takim razie, kto wie, czy nie możnaby z pewnym prawdopodobieństwem przypisać tego exlibrisu któremuś z członków możnego rodu Daniłowiczów herbu Sas, którzy w woj. ruskiem posiadali olbrzymie latyfundja, ufundowali tam liczne kościoły i mieli oddawna zamiłowanie do zbieractwa książek i przyozdabiania ich superexlibrisami, jak tego dowodzą trafiające się tu i ówdzie książki, zaopatrzonej w superexlibris z herbem Sas z inicjałami krajczego koronnego Jana Karola Daniłowicza.

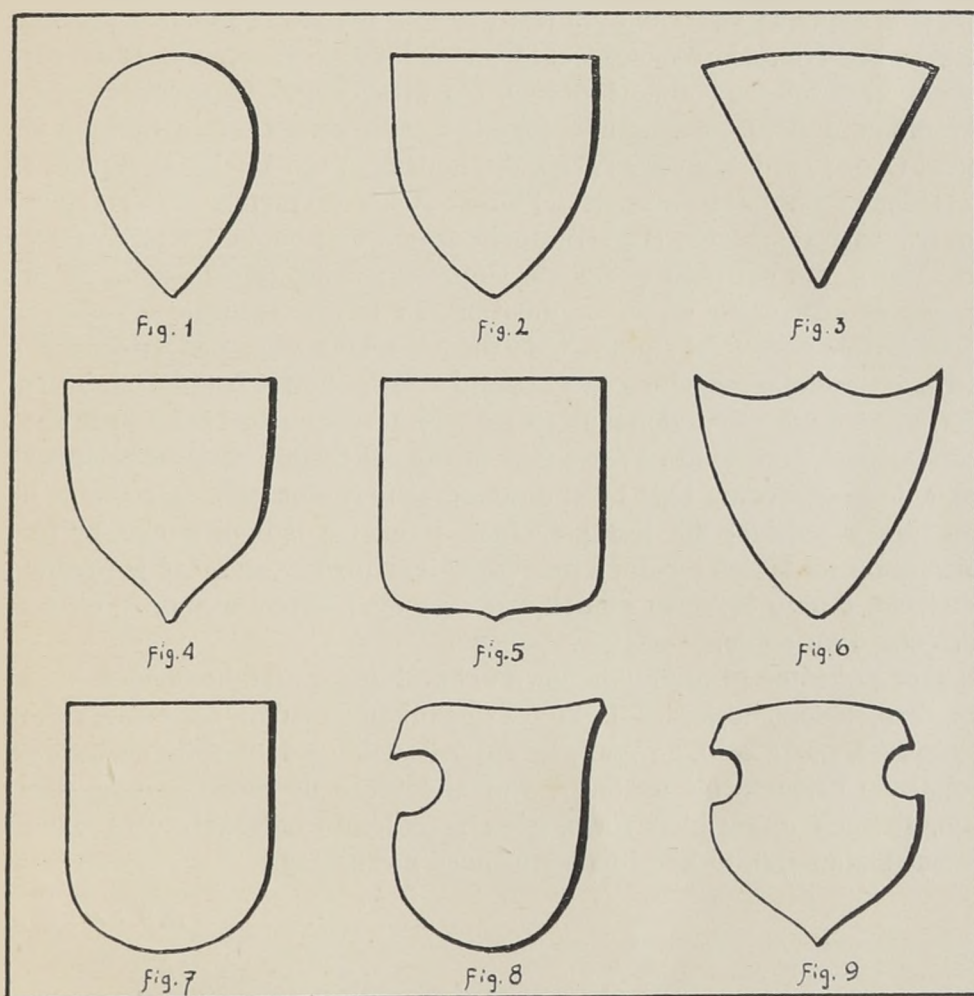
Exlibris niniejszy jest znany, jak dotąd, w jedynym egzemplarzu, znajdującym się w zbiorze graficznym British Museum w Londynie, dokąd się dostał z Warszawy. Znany antykwaryusz warszawski, J. Gieysztor, ogłosił mianowicie w znanym w 1888 r. szóstym swoim «Katalogu dzieł dawnych i wyczerpanych», że ma do zbycia «300 exlibrisów w połowie bibliotek polskich» za 75 rubli. Były to exlibrisy zebrane przez Stanisława Józefa Siennickiego, znanego bibliografa i bibliotekarza biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie, autora wielu dzieł, i oddane Gieysztorowi do komisowej sprzedarzy. Niestety nikt z Polaków nie zainteresował się tym zbiorem, nabył go natomiast przygodny Anglik przejezdny, głównie zapewne dla exlibrisów obcych, będących również w tym zbiorze i ofiarował British Museum w Londynie.

*Edward Chwalewik*

PORADNIK HERALDYCZNY  
TARCZA HERBOWA

Zbrojba herbowa, herb w szerszym znaczeniu. (armoiries) może być złożony z kilku części składowych: tarczy, hełmu, cymeru (zwanego nieraz «klejnotem»), labrów, korony, pobocznic czyli podpór, dewizy i zawołania, oznak godności i t. p., o czym wszystkim osobno będzie się mówiło. Z tych składowych części jednakże jedna jedyna jest tylko niezbędna, sama przez się mogąca stanowić prawdziwy herb (blason)—jest nią tarcza.

Wybór kształtu tarczy jest całkowicie dowolny, z tem jednak, że musi to być wogóle tarcza heraldyczna, uzgodniona z całością i ze stylem pozostałej zbrojby herbowej, na którą się składają wszystkie wyżej wymienione części składowe. W ciągu dziejów kształt tarczy uległ różnym przemianom,



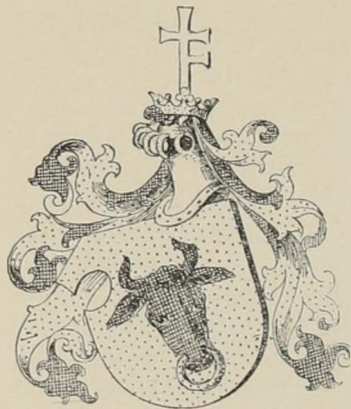
poszczególne etapy których w ogólnych liniach dadzą się spostrzec na związanych rysunkach. Najdawniejszą formą tarczy z XII wieku jest tarcza w kształcie migdału, noszona na rzemieniu zwieszonym na szyi, z dwoma rzemieniami krótszemi, do przymocowania do ręki. Tarcza ta, dziś wyszła prawie z użytku, dość długo utrzymała się we Włoszech. (Fig. 1) W XIII-tym wieku pojawia się tarcza trójkątna, par excellence heraldyczna. Wielkość jej zmienia się z czasem w miarę ulepszania zbroi, kształt ulega przeobrażeniom, od najbardziej spotykanych w heraldyce średniowiecznej, również i polskiej, tarcz trójkątnych o bokach zaokrąglonych (Fig. 2) przez wyraźnie trójkątne (Fig. 3), aż do zakończonych u dołu w kształcie serca (Fig. 4), które z biegiem czasu przekształcają się w tarcze prawie kwadratowe ze spiczastem u dołu zakończeniem (Fig. 5). W Polsce została tarcza ta wprowadzona szczególnie przez rysowników b. Heroldji Królestwa Polskiego, a następnie przez «Herbarz Polski» A. Bonieckiego. Bardziej zwyrodniała i zupełnie aheraldyczna jest pochodząca niewątpliwie od powyższych, tarcza (fig. 6) rozpowszechniona zwłaszcza w okresie 1800-1870, a której bezwzględnie unikać należy. Do klasycznych form należy tarcza zaokrąglona u dołu, szczególnie dogodna przy wyobrażaniu herbów złożonych, (Fig. 7) Od końca XIV-go do końca XV-go wieku spotykają się w heraldyce zachodnio-europejskiej tarcze zwane po niemiecku «Tartsche», a po francusku «targe», (Fig. 8) pochodzenia są podobno słowiańskiego, a do Francji np. przyszły z Włoch. Domniemanemu pochodzeniu swemu i nazwie zawdzięczają to, że są uważane za tarcze «polskie», zwłaszcza w swej formie powstałej z połączenia dwóch takich tarcz wciętych. (Fig. 9) Co prawda podobny rysunek tarcz spotyka się w herbach polskich XVI-go wieku, nic jednak nie przemawia za tem, by tarczę tę uważać za par excellence «polską», przeciwnie «Tartsche» w czystej formie ze szczególnem zamiłowaniem stosowana była i jest dotychczas w Niemczech. Stosowanie ich w heraldyce polskiej nie jest grzechem, pamiętać jednak trzeba, by przy wyobrażaniu na takich tarczach przedmiotów z profilu, zwracać je przodem ku wcięciu, a przy łączeniu dwóch tarcz z jednej strony wciętych, obracać je wcięciami ku sobie.

Oprócz pokrótce tu omówionych, a w heraldyce praktykowanych kształtów tarczy, stosowane jeszcze były, acz stosunkowo rzadko, czworobok skośny (losange), owal, koło, wreszcie tarcze o kształtach fantazyjnych, bardziej podobne do kartuszy niż do tarcz, a to zwłaszcza w epoce baroku. Rzecz prosta, że tych wszystkich form, poza rzadkimi i należycie usprawiedliwionymi wyjątkami, w heraldyce stosować nie należy.

*D. B. L-cki*

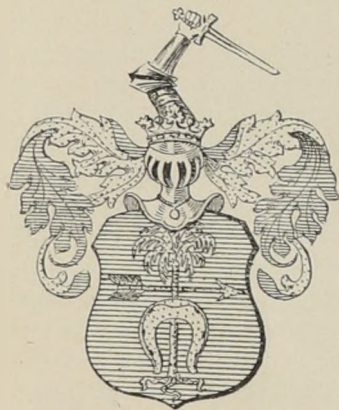
« KSIĘGI HERBOWEJ RODÓW POLSKICH »  
Ś. P. JULJUSZA HRABIEGO OSTROWSKIEGO  
CIAĞ DALSZY

SZCZEPANOWSKI, — Szczepanowski cz. Wieniawa odm. — W polu złotem — głowa żubrza czarna ze złotym pierścieniem w nozdrzach. Nad hełmem w koronie półtora krzyża bez prawego dolnego ramienia. Labry czarne podbite złotem.



Odmiana przysługująca Szczepanowskim w Pilźnieńskim w XVII stuleciu osiadłym, gałęzi Szczepanowskich herbu Pomian. *Nies.* VII, 313; IX 202; *Chrz.* XIII.

SZCZEPAŃSKI, — Szczepański — W polu błękitnym — podkowa złota barkiem do góry, oparta o drzewo palmowe złote, strzałą złotą w lewo, tuż nad podkową przeszyte. Nad hełmem w koronie — ramię zbrojne, zgięte w łokciu, z mieczem w dłoni. Labry błękitne podbite złotem.



Herb Szczepańskich w Prusiech Wschodnich w wieku XVIII osiadłych. Początkowo używali herbu Jastrzębiec, później h. Dołęga, z plockiego przeszli do Prus i w krakowskie. *Nies.:* *Wiel.*, *Siebm.* III, 2, 449; *Bork.*; *Żern.*

# ZAKONY I ORDERY RYCERSKIE

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O ODZNAKACH I MUNDURACH. Prostujemy niniejszem błędnie podany przez nas numer «Dziennika Ustaw», w którym ogłoszony został powyższy dekret, z daty 2 października ubr. Jest to nr. 72-gi «Dziennika Ustaw» z d. 3 października 1935 r., poz. 455.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH O ODZNAKACH I MUNDURACH. Rozporządzenie Ministra Spr. Wewn. z d. 15 listopada 1935 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, o wykonaniu dekretu Prezydenta Rzpltej z d. 2 października 1935 r. o odznakach i mundurach, opublikowane zostało w «Dzienniku Ustaw» z dn. 28 listopada 1935 r., nr. 86, poz. 534. Kawalerów tych zakonów rycerskich, które siedzibę swą mają zagranicą, interesują przedewszystkiem §§ 8 i 9 tego rozporządzenia, które brzmią:

« § 8. Pozwolenie na używanie odznak i mundurów zagranicznych, wydaje Minister Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych.»

« § 9. Osoba ubiegająca się o pozwolenie na używanie odznaki lub munduru zagranicznego, obowiązana jest przedstawić na żądanie dowody stwierdzające że taka odznaka lub mundur jej służy.»

Szersze omówienie powyższego Dekretu i Rozporządzenia znajdzie miejsce w przysłych zeszytach «Herolda». Narazie zaznaczamy, że § 10 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wyszczególniający kategorie osób «zwolnionych od uzyskiwania pozwoleń na używanie odznak lub mundurów zagranicznych», wymienia m. in. pod punktem «c» członków «suwerennego Rycerskiego Zakonu Św. Jana Jerozolimskiego, zwanego Maltańskim, co do odznak, orderów i mundurów służących im na mocy praw Zakonu». Takie wyraźne uprzywilejowanie Zakonu Maltańskiego, krzywdzące

dla innych niezależnych zakonów rycerskich, tłumaczy się chyba tem, że żaden z niezależnych zakonów, prócz Maltańskiego, nie posiada swojej organizacji w Polsce, a przeto nie mógł – przez tę organizację – przypilnować swych interesów, jak to przezornie uczynili Maltańczycy, cieszący się wszędzie dużymi wpływami. Wynikły stąd stan rzeczy uznać należy za chwilowy, wobec czego poszczególni kawalerowie zakonów rycerskich powinni się wstrzymać od jakichkolwiek poczynań w tym przedmiocie na własną rękę, a zarazem od publicznego przywdziewania posiadanych odznak i mundurów, a to aż do czasu otrzymania instrukcji od władz przełożonych swego zakonu, względnie bliższych w tym przedmiocie informacji, jakie nie omieszkamy podać do ich wiadomości.

Należy zaznaczyć że należenie do tego lub innego rycerskiego zakonu, oraz przyjęcie odnośnej nominacji, nie wymaga pozwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych.

NIEZALEŻNE RYCERSKIE ZAKONY. W grudniowym zeszycie (1935) «Rivista Araldica», organu rzymskiego «Collegio Araldico», zamieszczone zostało zapytanie nadesłane przez niepodpisanego czytelnika, treści następującej: «W zeszycie «R. A.» z 20 lipca 1934 r. Hrabia di Rovegliano twierdzi, że obecnie istniejącymi niezależnymi zakonami rycerskimi są następujące: Malta, S. Jerzy, Grobu Św., N. P. Marji Bethleemskiej, Marcedarjuszy i Ś. Łazarza. Natomiast w liście swym p. t. «Sub Iudice», adresowanym do Kawalerów Mercedarjuszy, tenże Hrabia di Rovegliano mówi, że obecnie istniejących niezależnych zakonów rycerskich jest siedem. Pragnęlibyśmy wiedzieć który jest siódmym». Wkrótce niezawodnie nastąpi odpowiedź na to zagadnienie, tem ciekawsza, że liczba istniejących zakonów rycerskich «niezależnych» przekracza liczbę siedmiu, i że Hrabia di Rovegliano uchodzi za wielkiego znawcę tego przedmiotu.

# K S I A Ż K I I W Y D A W N I C T W A

ŁOZA STANISŁAW — «RODZINY POLSKIE POCHODZENIA CUDZOZIEMSKIEGO OSIADŁE W WARSZAWIE I W OKOLICACH». Książka zawiera genealogje rodzin: Bansemer, Betley h. Jaślin, Fanshawe, Freyer h. Jerzysław, Geisler, Gepert h. wł., Helbich, Kimens, Kurtz h. wł., Lauber h. wł., Lessel h. wł., Meisner h. Lubicz, Moldenhawer h. wł. Myło h. Czochron. Ryx h. Pierścień, Semadeni, Strohmeier, Szwede, Teichmann h. wł., Vidal h. Szranki, Vorbrod, Zachert h. wł.

«ALMANACH RODÓW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W POLSCE». Trafiła do nas przypadkowo ulotka, zawierająca zapowiedź tego dziwnego, zaiste, wydawnictwa. Po jednej stronie ulotki, pod firmowym napisem wydawnictwa «Almanachu», list zaczynający się od słów «Wielce Szanowny Panie», wzywający do nadsyłania materiałów do wydawnictwa, w postaci wypełnionego (na odwrocie ulotki) kwestjonariusza, oraz «o ile możliwości» odpisów z posiadanych dokumentów z poświadczeniem «zgodności z oryginałem»... własnoręcznym podpisem. Poniżej tekstu tej odezwy — wzór tabelki genealogicznej, zatytułowanej «Schemat Rodu». Oczywiście, z chwilą gdy postanowiono powoływać do życia nieistniejące rody, trzeba to czynić podług pewnego schematu! Pod odezwą podpisani są «ZaWydawnictwo»: «(-) Stanisław Siedlecki, Senator, (-) Alexander Rzewuski». Ten ostatni nie jest senatorem, czym jest — nie wiemy, stwierdziliśmy tylko, że w genealogii hrabiów Rzewuskich go niema. Kwestjonariusz, zatytułowany «Ankieta», znajdujący się na odwrocie, zawiera 19 pytań, m. in. pytanie 4-te: «Pochodzenie rodziny (s z l a c h e c k i e) jakiego herbu?, (mieszczańskie, robotnicze, czy chłopskie) oraz okolica, z której się wywodzi ród». Wyraz «szlacheckie» wydrukowano rozstrzelonymi czcionkami, dla zachęty prawdopodobnie. Ale czy potrzeba jeszcze zachęty, kiedy za przedłożeniem odpisu dyplomu króla Cwiczka, potwierdzonego «za zgodność» własnoręcznym podpisem, można zostać zaliczonym do potomków przedpiastowskich komesów? Zabawne pomieszanie pojęcia klasy i stanu! czy mieszczanin nie może być robotnikiem? Oczywiście «robotnik» wymieniony przed «chło-

pem», zgodnie z ideologią pewnych panów, ale aż dziwno, że z tą ideologią się zgadza postawienie szlachcica na pierwszym miejscu, i to rozstrzelonym drukiem. Mniej od tego rozstrzelonego druku dziwić by mógł rozstrzelany szlachcic. Jednym słowem powstaje nowa, arcszkodliwa bujda. Powstaje almanach pseudo-elity niepodległościowej, do której zaliczony będzie każdy żołnierz, który jako rekrut poszedł do wojska polskiego i był w nim w okresie walk z socjalistycznym (bolszewickim) najazdem. Namnoży się w nim nowej szlachty, nowych herbów, zwiększy się i tak już przekraczający granicę możliwości chaos. Chyba że o to właśnie chodzi. Gdybyśmy przypuszczali, że to zwykła impreza spryciarzy żerujących na snobizmie szerokich mas, nie zwracalibyśmy na to uwagi. Nazwisko senatora wyklucza to przypuszczenie, a nastawienie ankiety jest takie, że budzi niepokój, zwłaszcza gdy o pochodzeniu znacznych funduszków na realizację tej anarchję siejącej imprezy potrzebnych, uporczywe i wieloznaczne kursują pogłoski. Czy będzie to balon próbny, czy pierwszy krok w zgóry określonym kierunku, należy akcji tej z oka nie spuszczać, bo tak czy inaczej godzi ona bardzo szkodliwie w interesy Stanu Szlacheckiego, skupiającego w sobie wszystkie — poza nielicznymi wyjątkami — prawdziwie «niepodległościowe rody» w Polsce. Niemniej szkodliwą — być może impreza ta dla kultury polskiej w ogóle, stanowiąc gloryfikację fałszu (dyplomy króla Cwiczka), barbarzyńskiego snobizmu «wielce szanownych panów» i wątpliwych zasług partyjnych (pytanie 7 i 8 «Ankiety» dotyczą «partji politycznych» do jakich zapytywany należał) — pod nietykalnym płaszczkiem «pracy niepodległościowej», wygodnym płaszczkiem, jaki przed okiem neo-polaków z «Polski nr. 2» i z pod znaku «Toporła», zastępuje — wyrzucone do rupieciarni — święte łańchmany katorżników i sybiraków, prawdziwe płaszcze książąt niezłomnych.

K. W.

«STEFAN ŻEROMSKI — OSTATNI SZLACHCIC W LITERATURZE POLSKIEJ». «Kurjer Poranny» — podobnie jak cała prasa polska — poświęcił w listopadzie ubr. szereg artykułów

pamięci Stefana Żeromskiego. Między innymi artykuł p. t. «Premjera w Teatrze Ateneum», w którym — mówiąc o dramacie Żeromskiego «Turoń», autor artykułu Boy — Żeleński, takie oto znajduje słowa, dla określenia swych wrażeń z świeżo widzianych, na scenach warszawskich, «Ponad śnieg», «Przepióreczki» i «Turonia»: « — szlacheckość, jako dominująca cecha Żeromskiego. Może kiedyś, w perspektywie historyczno - literackiej, Stefan Żeromski będzie nosił godło «ostatniego szlachcica w literaturze polskiej». (Dlaczego tylko tak pochopnie «ostatnim» czyni go w swem przypuszczeniu Boy-Żeleński? Że «ostatnim» nie jest — stwierdza nawet literatura bieżąca). «Kiedy dziś patrzymy na «Turonia» niemal razi nas stroniczość z jaką Żeromski rozpatruje tę sprawę między szlachcą a chłopem. Po stronie chłopskiej historyczny Szela ze wszystkimi okropnościami owej straszliwej daty 1846; po drugiej stronie — najbardziej Żeromskiemu uмиłowane figury z «Popiołów», najbardziej wyidealizowani przedstawiciele szlachty... Na bohatera sztuki wyrasta nagle niedorozwinięty wyrostek Xawery;... kiedy wyciągnięty z piwnicy, staje przed rozwścieczonym i okrutnym Szelą, słowa jego zwrócone do swego kata brzmią: «Je suis gentilhomme»;... To już Żeromskiego kult nie tylko szlactwa, ale pańskości. Bo przypomnijmy sobie, że już w Popiołach arystokratyczny hrabia Cedro wyżej stoi w hierarchji wzniosłości i ofiary od prostego szlachcica Rafała. Rasa! Dziwne odkrycia robimy w pisarzu, który uchodził i uchodzi za pisarza niemal proletariackiego. To są paradoksy naszego życia i naszej literatury, które czynią nasz kraj tak trudnym do zrozumienia dla cudzoziemców.»

Te wrażenia, zdaniem naszym pełne trafnych spostrzeżeń, sięgających do głębi psychiki Żeromskiego, jakie tu cytujemy z całym uznaniem dla bezstronności krytyka — z którym, pozatem, znajdujemy się duchowo w najzupełniejszym i jaknajgłębszym rozbracie — nie spodobały się pani Marji Jehanne Wielopolskiej. Odpowiedziała więc Boyowi-Żeleńskiemu (po zaznaczeniu, że jest «jednym z najbliższych jej sercu pisarzy» w czem niema nic dziwnego, gdy les beaux esprits, a więc też i les beaux coeurs se

rencontrent...) w tymże Kurjerze Porannym artykułem p.t. «Pisarz arcykowski bez podtytułów», usiłując dowieść że Boy-Żeleński szuka treści nie w książce, ale w jej okładce. Pozostawmy ją w tem mniemaniu, bo jeżeli wielka księga pod tytułem «Polska» posiada swą okładkę, to i tam poza tę okładkę pani M. J. Wielopolska sięgnąć nie zdoła, tak jak dotychczas całą swą twórczością nigdy nie sięgała. Nic dziwnego że innych o to samo posądza.

Zanotujmy tylko jeszcze w tem miejscu, że w tymże listopadowym okresie 10-tej rocznicy zgonu wielkiego pisarza, w «Tygodniku Ilustrowanym» pan Waław Syruczek w artykule «Serce pęknięte napół» tak pisał o Żeromskim: «Żeromski — powiedzmy szczerze — był wielbicielem dobrej rasy. Tkwiły w nim nieprzebrane pokłady szlachecczyzny, oczywiście nie w sensie karmazynowego sarmatyzmu, ale w sensie głęboko tajonej wiary, że postęp świata jest postępem szlacheckiej krwi, a wszystko coby inną drogą wyszło najaw i sięgnęło po władztwo, będzie uzurpacją i zakłuceniem porządku natury».

Pani M. J. Wielopolska zapewne i w tych słowach dopatry się szukania treści w okładce...

*Kmita Waronowicki*

«RÓD KNAZIÓW WERYHÓW», Wydanie obszernej pracy monograficznej pod powyższym tytułem zapowiada «Komitet Familijny dla wydania Monografji Rodu Weryhów». Monografia ta ma obejmować wstęp ogólny, omówienie herbu rodowego, historję rodu, dokładne rodowody wszystkich gałęzi rodu Werychów (Weryhów-Darewskich i Weryhów-Darowskich), spisy alfabetyczne wybitnych członków rodu, rodzin skoliigaconych, nazwisk i miejscowości i t. d. Cena tego dzieła w przedpłacie wynosi zł. 50.—. Adres Komitetu: Warszawa, I, Skrzyńska pocz. 829.

«KRONIKA RODZINY WEYSSÓW WEYSSENHOFFÓW», zestawiona podług dokumentów przez Józefa Weyssenhoffa, wydana po śmierci autora staraniem Waldemara Weyssenhoffa, z kilkoma przypiskami w tekście i poprzedzona krótkim zarysem historji Inflant, z 12 reprodukcjami w tekście. Fol. 202. Wilno 1935.





## ALBRECHT XIĄŻĘ RADZIWIŁŁ

Xiążę na Nieświeżu, Hrabia na Mirze, na Cimkowiczach i t.d. XVI Ordynat Nieświeski, XIII Ordynat Klecki i td. Kawaler Wielkiego Krzyża i Dziedziczny Komandor Rycerskiego Zakonu N. P. M. Bethleemskiej, Wielki Komandor Rycerskiego Zakonu Grobu Świętego w Jerozolimie, Kawaler Honorowy i Dewocyjny Suwerennego Rycerskiego Zakonu Św. Jana Jerozolimskiego na Malcie i td.

**CZŁONEK KOLEGJUM HERALDYCZNEGO  
CZŁONEK HONOROWEGO PREZYDJUM PROTEKTORÓW  
MIECHOWSKIEGO KOMITETU ORGANIZACYJNEGO**

zmarł dnia 18 grudnia 1935 r. w Warszawie, pochowany 15 stycznia 1936 roku  
w grobach rodzinnych w Zamku Nieświeskim

**Cześć Jego Pamięci!**

W związku ze zgonem ś. p. Xięcia Albrechta Radziwiłła, Prezydjum Kolegium Heraldycznego, oraz Wykonawczy Komitet Zgromadzenia Polskich Kawalerów Zakonu Grobu św. jak też Miechowski Komitet Organizacyjny, wystosowały następujące pisma kondolencyjne:

KOLEGJUM HERALDYCZNE

Warszawa, dnia 13 stycznia 1936 r.

*Jaśnie Oświecony Xiążę Leon Radziwiłł*

*XVII Ordynat na Nieświeżu*

*Imieniem Kolegium Heraldycznego, którego członkiem był ś. p. Xiążę Albrecht, poprzednik Waszej Xiążęcej Mości, na ręce Twoje, Mości Xiążę Ordynacie, składam wyrazy hołdu i żalu pamięci Zmarłego poświęcone. Wieczny Odpoczynek niech Bóg Miłosierny dać Mu raczy.*

PREZES KOLEGJUM HERALDYCZNEGO:

(-) Zdzisław Hrabia Grocholski

GENERALNY SEKRETARZ:

(-) Ludgard Hrabia Grocholski

Warszawa, dn. 13 stycznia 1936 r.

Jaśnie Oświecony Xiąże Leon Radziwił  
XVII Ordynat na Nieświeżu

*Ze śmiercią ś.p. Xięcia Albrechta, Poprzednika Waszej Xiążęcej Mości, ubył z szeregu Rycerzy Grobu Świętego Polsce Konfrater, wysoko noszący sztandar najczcigodniejszego naszego Zakonu, a pomny tradycji dostojnego przodka, Xięcia Mikołaja - Krzysztofa, Rycerza Grobu Świętego, wznowieniem miechowskich tradycji Polskiej Prowincji tego Zakonu interesujący się żywo.*

*Imieniem Komitetu Wykonawczego Zgromadzenia Polskich Kawalerów Rycerskiego Zakonu Grobu Św. w Jerozolimie, oraz imieniem Miechowskiego Komitetu Organizacyjnego, składamy na Twoje ręce – Mości Xiąże – na dzień złożenia trumny z prochami Twego Poprzednika w rodzinnym grobowcu Nieświeskiego Zamku, wyrazy najgłębszego żalu, pamięci zmarłego Xięcia Albrechta, Wielkiego Komandora Zakonu naszego i Honorowego Członka Prezydium Protektorów Miechowskiego Komitetu Organizacyjnego poświęcone.*

Prezes Komitetu Wykonawczego Z. P. K. Ryc. Zak. Grobu Św.:  
Kawaler Wielkiego Krzyża Czesław Pruszyński  
Prezes Miechowskiego Komitetu Organizacyjnego:  
Komandor Zdzisław Grocholski  
Sekretarz Kom. Wyk. i Miech. Kom. Org.:  
Komandor Ludgard Grocholski

O D P O W I E D Z I

Pani ANNA KRUG – Warszawa. Zapytania bywają w tym celu zamieszczane, by mogły spowodować odpowiedź czytelników. Na zapytanie interesujące Panią dotychczas nikt odpowiedzi nie nadesłał. Sprawa ta wymagałaby specjalnych studjów, którymi – na razie – redakcja nie zamierza się zająć. Co do pochodzenia rodu, o którym Pani wspomina, jest to tradycja posiadająca, jak każda tradycja i jak każda legenda nawet, pewną dozę prawdy. Ścisłe naukowe udowodnienie jej wymagałoby bardzo poważnych studjów, całkiem pozytywny wynik których byłby prawdopodobnie wątpliwy.

T. S. – Warszawa. Jak z niniejszego zeszytu przekonać się można, «Poradnik Heraldyczny» ma inne zadania. Zapytanie odnosi się do działu zagadnień. O «Generalnym Armorjale Rycerstwa i Szlachty», stosownie do życzenia, damy wiadomość w jednym z następnych zeszytów, w niniejszym brak miejsca. «Herbem własnym» nazywamy herb przysługujący jednej tylko rodzinie, w przeciwieństwie do herbu wspólnego większej ilości rodzin, należących do jednego rodu herbowego, jak to najczęściej spotykamy. «Herby własne» należą w Polsce raczej do wyjątków, na Zachodzie – przeciwnie.

Zapowiedzianą pracę o Świętym Jerzym i Jego zakonach rycerskich zmuszeni jesteśmy odłożyć do jednego z najbliższych zeszytów, a to z powodu otrzymanych nowych, bardzo cennych materiałów, które znajdują się już w opracowaniu.

Redaktor naczelny  
Ludgard hr. Grocholski

Komitet redakcyjny:  
L. Grocholski, J. A. Sierżputowski, St. Twardowski

Doświadczalna Pracownia Graficzna Salez. Szkoły Rzem., Warszawa, Lipowa 14.

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem.

# CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ NA ROK NASTĘPNY!

Prenumeratę wpłaconą w ciągu kwartału liczy się od jego początku, niezależnie od daty wpłacenia. Poprzednie zeszyty za 1935 r. są do nabycia w Administracji w cenie po zł. 1.50, aż do wyczerpania nakładu.

O każdej zmianie adresu prosimy zawiadomić Administrację **natychmiast**, w przeciwnym razie reklamacje nie będą uwzględniane.

PROSIMY PRZYJACIOŁ I CZYTELNIKÓW «HEROLDA»  
O PODANIE NAM ADRESÓW ZNAJOMYCH,  
KTÓRYM PRZEŚLEMY ZESZYTY OKAZOWE.  
PROSIMY O ZJEDNYWANIE PRENUMERATORÓW!

## INSTYTUT HERALDYCZNY

zarejestrowany przy Sądzie Okręgowym w Warszawie

Przeprowadza w Polsce i zagranicą, wszelkie sprawy z zakresu prawoznawstwa szlacheckiego:

Imienne stwierdzenia rodowości szlacheckiej,  
Inskrypcje do Generalnego Armorjału Rycerstwa i Szlachty.  
Wywody szlachectwa do Zakonów i Orderów Rycerskich,  
Załatwianie formalności połączonych z przyjęciem (osobistem lub dziedzicznym) do Stanu Rycerskiego,  
Rejestrowanie herbów w urzędach heroldyjnych,  
Akty notyfikacyjne,  
Akty notoryczności heraldycznej,  
Poszukiwania archiwalne i t. p.

Sporządza wyciągi z «Ksiąg Herbowych», układa genealogje, rodowody, dostarcza formalne i wierzytelne odpisy, ekstrakty, certyfikacje, dyplomy herbowe i t. p.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA wykonuje bezkonkurencyjnie, podług najlepszych wzorów polskich i zagranicznych, szesnastki i ósemki herbowe, tablice i drzewa genealogiczne, rysunki herbów i t. p. na papierze, pergaminie, drzewie, metalu, szkle, porcelanie i t. p.

Adres: Warszawa, Obrońców 31, tel. 10-10-05, Konto P. K. O. Nr. 20.085

